

idź

TYLKO Z D R O W E R Y B Y

**prąd**

pod

P Ł Y N Ą P O D P R Ą D

ISSN 1734-2708, INDEKS 332143, nakład 10 000 egz.

ROK 3, NR 4 (9) KWIECIEŃ 2005, CENA 1 zł ( VAT 0%)

**W tym numerze:**

Szanowny Czytelniku!...	1
Czy modlitwa Jezusa została wysłuchana?.....	1
Ukraina, Ukraina.....	1
Ubecka lista czy...Gazeta?.....	2
Wywiad z Zygmuntem Zamoyskim.....	2
Za klapsa pod sąd !.....	2
Relikwie i podatki.....	3
Hildebrand cz.V.....	10
Kim jest Duch Święty....	11
A my śpimy we dwoje...	12
Czego dziecko potrzebuje.....	12
Edukujący domowo dziwacy.....	14
Dla kogo ta lekcja ?.....	14
Co ma wspólnego Anna Walentynowicz.....	14
Czy to, co poparł Jan Paweł II może być złe?..	15
Biskup Życkiński.....	16
Oświadczenie w sprawie telewizji.....	16

**SZANOWNY CZYTELNIKU!**

**T**rzymasz w ręku gazetę niezwykłą. Już sam tytuł "idź POD PRĄD" sugeruje, że na naszych łamach spotkasz się z poglądami stojącymi w konflikcie z powszechnie lansowanymi opiniami. Najważniejsze jest jednak to, że pragniemy opisywać rzeczywistość nie z perspektywy teologii, dogmatów czy zmiennych nauk kościołów, lecz w oparciu o Słowo Boga, Biblię. Co więcej, uważamy, że Bóg wyposażył Cię we wszystko, abyś samodzielnie mógł ocenić, czy nasze wnioski rzeczywiście z niej wypływają. Bóg nie skierował Pisma Świętego do kasty kapłanów czy profesorów teologii. On napisał je jako list skierowany bezpośrednio do Ciebie!

Od wielu lat w naszej Ojczyźnie pojęcia: chrześcijanin, chrześcijański mocno się zdyskredytowały. Stało się tak głównie "dzięki" zastępom faryzeuszy religijnych ochoczo określających się tymi wielce zobowiązującymi tytułami. Naszą ambicją jest przyczynienie się do tego, by słowo chrześcijanin – czyli "należący do Chrystusa" – odzyskało w Polsce należny mu blask!

Nie oznacza to bynajmniej, że nasz miesięcznik skierowany jest wyłącznie do osób wierzących. Uważamy wręcz, że niewierzący często prezentują o wiele większą samodzielność myślenia. Żywimy głębokie przekonanie, że duża część Polaków nie utożsamia się z Jezusem, ponieważ została zgorzozona "wyczynami" duchownych katolickich oraz nigdy nie zetknęła się z biblijnym chrześcijaństwem i jego przesłaniem!

*c.d. na str.2*

**CZY MODLITWA JEZUSA ZOSTAŁA WYŚLUCHANA?**

**Ekumenizm - z Boga czy z diabła?**

**J**edno zdanie z tzw. arcykapłańskiej modlitwy Jezusa jest w naszych czasach niemitosiernie nadużywane: **"...aby byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie..."** (Jan 17,12).

Cały ruch ekumeniczny "reklamowany" jest tą prośbą Jezusa. Najczęściej oglądana praktyka ekumenizmu sprowadza się do tego, że kilku dziewczynie przebranych, przystrojonych i okadzonych starszych panów wspólnie wypowie lub wyśpiewa zgrabne formułki, wymieni całusy czy uściski i już mamy "zaliczone" kolejne spotkanie ekumeniczne. "Przedstawiciele różnych kościołów modlili się wspólnie, demonstrując jedność, o którą modlił się Jezus" - zabrzmiał gładki komunikat medialny.

Inna odmiana budowania pseudojedności pseudochrześcijan ma miejsce w zaciszu sal uniwersyteckich lub klasztornych. Tam utytułowane, siwe głowy starają się tak zaczarować słowami rzeczywistość, by powstało wrażenie, że za czasów Wycliffe'a, Husa, Lutra czy Kalwina

ludzie oddawali życie w imię nie wiadomo czego, bo tak właściwie to wierzyliśmy i wierzymy wszyscy w to samo...

Nawet prości ludzie widzą w tym jednak jakiś oczywisty fałsz i pozor. Jak to możliwe, że najpierw się zabijali, teraz razem się modlą, a nikt nawet nie przyznał, że błądził i innych w błąd wprowadzał? Gołym okiem widać, że u podłoża dzisiejszego ekumenizmu nie leży ani miłość Boga, ani bliźniego, tylko zwykły, bardzo dziś popularny,

*c.d. na str.8*

**Ukraina, Ukraina**

**O**bsuwając na bieżąco wydarzenia, jakie mają miejsce na sąsiadującej z nami Ukrainie, nie mogę się powstrzymać od napisania tych kilku akapitów komentarza. Właśnie skończyło się przemówienie Lecha Wałęsy. Widziałem i słyszałem przemawiających Jerzego Buzka i Bronisława Komorowskiego. Słyszałem okrzyki: "Polska", "Polska", wznoszone przez rozentuzjanzmowany tłum na Placu Niepodległości w Kijowie. Pięknie.

Mam jednak kilka wątpliwości i nie będę krył moich obaw. Czyż to nie dziwne, że przeciwko nieuczciwej grze wyborczej protestują ludzie znani jako twórcy pełnego kantów mebla zwanego "okrągłym stołem"? Ci sami ludzie, którzy prowadzili wyjątkowo nieuczciwą kampanię przed referendum w sprawie wstąpienia Polski do UE, dziś stroją się w piórka obrońców uczciwości. Ci, którzy kłamali

*c.d. na str.6*

"tumiwizm" oraz intelektualna i duchowa mizeria. Dzisiejsze elity przeżarte są "duchem epoki", a ten wyraźnie mówi: "za nic nie warto umierać; nie ma jednej prawdy; dobre jest tylko to, co przynosi korzyść; wszystko jest złożone i względne..."

Oczywiście na "obrzeżach" dzisiejszych systemów religijnych istnieją jeszcze ludzie "starego typu", którzy święcie wierzą w istnienie tylko jednej prawdy na dany temat i gotowi są zwalczać i uznawać za fałszywe wszystkie inne opinie. Z coraz większą pogardą zaczyna się o nich mówić: „fundamentalści”. W najbliższej przyszłości będzie się ich zwalczać i ukazywać jako największe zagrożenie dla współczesnego świata. Jeśliby dodać, że świata szatańskiego, to w zupełności bym się zgodził.

Rzeczywiście, ludzie wierzący w istnienie prawdy obiektywnej związanej z Bogiem, gotowi zgodnie z nią żyć i dla niej umrzeć, są przeszkodą na drodze do budowy "Nowego Wspaniałego Świata" antychrysta. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszyscy fundamentalści religijni mają jednocześnie rację - byłaby to oczywista sprzeczność logiczna. Możliwość są tylko dwie: albo nie mają racji żaden fundamentalści religijni, albo ma ją tylko jedna ich grupa (wg mnie są nią biblijni chrześcijanie). Samo jednak istnienie ludzi myślących w kategoriach 0-1 (fałsz - prawda) o sprawach związanych z Bogiem jest "zakalą" dla ruchu ekumenicznego, którego prawdziwym celem jest zbudowanie wszechświatowej religii z tytułarną "głową" w Rzymie. Jej credo brzmi: "wiersta w co chceta, tylko Mnie czcija... (a później Ja wam wskażę Nowego Zbawcę Ludzkości...)"

**Cóż więc zrobić z przywołaną na wstępie modlitwą Jezusa?** Kiedy jedni "wycierając nią sobie gęby" przygotowują przyjęcie antychrysta, pojawiają się też tacy, którzy twierdzą, że została ona już dawno wysłuchana i jedność między prawdziwymi chrześcijanami istnieje. Nie ma więc potrzeby do niej dążyć. W zakresie interpretacji trudno się z nimi nie zgodzić. W całym omawianym fragmencie Jezus prosi Ojca o pięć rzeczy: o uwielbienie swojej Osoby (Jan 17,1-5), o ochronę wierzących (w.11-12), o ich uświęcenie w prawdzie (w.17), o jedność (w.11,21-23) i o ostateczne uwielbienie swoich uczniów (w.24).

Bez zbędnego wdawania się w szczegóły można stwierdzić, że pozostałe cztery prośby dotyczą tylko i wyłącznie działania Ojca, są tylko od Niego zależne i przez Niego samego gwarantowane. Nic nam do tego. Możemy się tylko cieszyć, że Bóg Ojciec nie zawodzi. Dlaczegoż więc nie zastosować tego samego podejścia do prośby o jedność (niektórzy dorzucają tu jeszcze argument: "czy Ojciec mógłby nie spełnić prośby Syna?"). Warto też zwrócić uwagę na opisy tej jedności: w.11 - "aby byli jedno, **jak my**", w.21 - "aby i oni **w nas jedno byli**", w.23 - "aby byli **doskonali w jedności**". Chodzi więc o jedność doskonałą i nie tylko wzajemną między uczniami, ale przede wszystkim jedność w Bogu i z Bogiem.

Na tle tej krótkiej analizy widać już wystarczająco jasno, jak ułomne czy wręcz karykatural-

ne są opisane na wstępie poczynania ekumeniczne szermujące słowami arcykapłańskiej modlitwy Jezusa. Oto kolejne teksty biblijne potwierdzające interpretację, że jedność, o jaką modlił się Jezus rzeczywiście już w pełni istnieje wśród prawdziwych wierzących:

I Kor. 12,12-13: *Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem.*

Gal. 3,28: *Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie.*

Obydwa fragmenty mówią o rzeczywistości dokonanej i skończonej. **Podsumowując, można stwierdzić, że każdy człowiek przechodzący z ufnością do Chrystusa po zbawienie, zostaje z Nim i ze wszystkimi wcześniejszymi Jego uczniami doskonale i na zawsze zjednoczony.**

Czy można jednak wyciągnąć stąd wniosek, że skoro jedność już istnieje, to nie należy do niej dążyć? Jeśli chodzi o jedność między prawdziwymi chrześcijanami, o którą modlił się Jezus (nazwijmy ją dla ułatwienia jednością w Duchu), nie ma sensu stawiać jej sobie za cel do osiągnięcia - **jest ona tylko i wyłącznie skończonym i już istniejącym dziełem Boga Ojca!**

Są jednak jeszcze inne wymiary jedności, o których mówi Biblia. Można też śmiało stwierdzić, że każda rzeczywistość duchowa (tutaj jedność w Duchu) musi się jakoś uzewnętrznić.

Przejrzymy więc inne teksty Pisma wzywające wierzących do praktycznej jedności.

Na czoło wysuwa się tu fragment z Listu do Efezjan 4,3-6: *Starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.*

Proszę zwrócić uwagę na jedyny nakaz zawarty w tym tekście: *Starając się zachować jedność Ducha...* (gr. "gorliwie strzegąc jedności ducha..."). Uwaga ogólna - można strzec lub starać się zachować tylko coś, co **JUŻ ISTNIEJE!** Mamy więc kolejny tekst potwierdzający wcześniej wysuniętą tezę, że pomiędzy autentycznymi uczniami Jezusa już ugruntowana jest przez samego Boga Ojca jedność w Duchu, o którą modlił się Jezus. Stłudz diabła, podający się za apostołów Chrystusa i sługi dobra (II Kor. 11,13-15: *Tacy bowiem są fałszywymi apostołami, pracownikami zdraźliwymi, którzy tylko przybierają postać apostołów Chrystusowych. I nic dziwnego; wszak i szatan przybiera postać anioła światłości. Nic więc nadzwyczajnego, jeśli i stłudz jego przybierają postać sług sprawiedliwości; lecz kres ich taki, jakie są ich*

*uczynki*) postanowili przekreślić tę Bożą prawdę, głosząc coś z pozoru podobnego, a w rzeczywistości całkowicie sprzecznego z objawieniem Słowa. Od pewnego czasu sprytnie nasączają oni umysły współczesnych ludzi mantrami typu: "Wszyscy wierzymy w Jednego Boga. Bóg chrześcijan, muzułmanów, żydów, buddyistów, hindusów (i niewierzących) jest tym samym Bogiem. Różne są tylko nasze drogi do Niego. Wszyscy jesteście przecież dziećmi bożymi, a piekła dzisiaj już nie ma...". Biblijni chrześcijanin, a także każdy samodzielnie myślący człowiek, łatwo widzi fałsz powyższych stwierdzeń. (Dla wątpiących podaję kilka odniesień biblijnych: Dz. 4,12; Jan 8,23-24; Jan 14,6; II Kor. 6,15-17; Jan 1,11-13).

Wracając jednak do naszego głównego problemu nasuwa się pytanie: w jaki sposób mamy gorliwie strzec jedności w Duchu, kiedy już ją mamy? Po wspomnianym nakazie z Efez. 4,3 znajduje się dwukropek, po którym wymienione jest siedem rzeczywistości opatrzone określeniem "jeden": ciało, Duch, nadzieja naszego powołania, Pan, wiara, chrzest, Bóg Ojciec. Jaki jest związek tej listy z naszym nakazem? Pewną pomoc niesie nam inny tekst: Rzym. 6,17: *Lecz Bogu niech będą dzięki, że wy, którzy byliście sługami grzechu, przyjęliście ze szczerego serca zarzys tej nauki, której zostaście przekazani.* Wynika z niego, że człowiek, decydując się na zaufanie Chrystusowi, przyjmuje jednocześnie jako prawdę objawioną pewien zestaw przekonań (naukę). Według mnie lista z Efez. 4,4-6 stanowi właśnie taki "zarzys nauki", który poznaje człowiek nowonarodzony: **jedno** ciało (nowa rzeczywistość duchowa, Ciało Chrystusa - Kościół), do którego dzięki **jednemu** zaufaniu Chrystusowi, On, **jeden** Pan, włącza wierzącego poprzez **jedno** zanurzenie (chrzest) w **jednego** Ducha Świętego. Teraz nowy uczeń ma przed sobą **jedną** nadzieję - Zmartwychwstanie, by być w pełni zespolonym z **jednym** Bogiem Ojcem, który ogarnia wszystko\*.

**Podsumowując dotychczasowe rozważania na temat Efez. 4,3-6, pragnę stwierdzić, że jedność w Duchu dana przez Boga autentycznym chrześcijanom owocuje (między innymi) przyjęciem pewnego zarzysu przekonań doktrynalnych (lista siedmiu). Wszyscy chrześcijanie powinni je gorliwie pielęgnować i bronić przed fałszowaniem, czy rozmydaniem (Judy 1,3).**

Takie postępowanie (w połączeniu z jakością życia chrześcijańskiego, o której mówi Efez. 4,1-2) **jest najlepszym sposobem** demonstrowania (uzewnętrzniania) jedności w Duchu, o którą modlił się dla nas Bóg-Jezus, a którą już dał nam Bóg-Ojciec!

Nadal pozostaje jednak nierozwiązana kwestia różnic doktrynalnych między chrześcijanami i kościołami, które wykraczają poza omawianą listę. Czy mamy spokojnie akceptować te różnice? Dzisiaj wielu członków kościołów chrześcijańskich zgadza się z takim stanem rzeczy. Niektórzy twierdzą nawet, że dążenie do pełnej jedności doktrynalnej jest niere-

alisticzne i wręcz szkodliwe! Inni, znając realia, kapitulują tłumacząc się: "Zresztą i tak jako szeregowi przedstawiciele Kościołów nie moglibyśmy w tym zakresie wiele zmienić".

**Co na to Jezus?** Niech przemówi najpierw Jego Słowo:

1 Piotra 3,8: *A w końcu: Bądźcie wszyscy jednomyślni...*

Rzym. 15,4-6: *Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pisma nadzieję mieli. A Bóg, który jest źródłem cierpliwości i pociechy, niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa, abyście jednomyślnie, jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa.*

1 Tym. 6,3-5: *Jeśli kto inaczej naucza i nie trzyma się zbawiennych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z prawdą pobożnością, ten jest zarozumiały, nic nie umie, lecz choruje na wszczynanie sporów i spieranie się o słowa, w czczy rodzą się zawiść, swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia, ciągle spory ludzi spaczonych na umyśle i wyzutych z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski.*

Efez. 4,13-16: *Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.*

Fil. 4,1-3: *Przeto, bracia moi umiłowani i pożądani, radości i korono moja, trwajcie w Panu, umiłowani. Upominam Ewodię i upominam Syntychę, aby były jednomyślne w Panu.*

*Proszę także i ciebie, wierny mój towarzyszu, zajmij się nimi, wszak one dla ewangelii razem ze mną walczyły wspólnie z Klemensem i z innymi współpracownikami moimi, których imiona są w księdze żywota.*

Zatrzymam się tylko na jednym z powyższych tekstów - Efez. 4,13-16. Stanowi on kontynuację wersektów wcześniej omawianych (Efez. 4,3-6). O dziwo, gdy tam byliśmy wzywani do zachowywania czegoś już istniejącego (**jedności w Duchu**) tutaj stawia się przed nami cel **DOJŚCIA** do jedności wiary! (Dla uspokojenia dodam, że także i w języku greckim w obu przypadkach użyte jest to samo słowo na określenie jedności). Czy więc jest ta **jedność wiary**? Odpowiedź - przez zaprzeczenie - znajdujemy w następnym (14) wersecie. **Jedność wiary** to pełna zgodność co do objawionych prawd bożych, wykluczająca podatność na ludzkie, czy szatańskie fałszywe nauki prowadzące na "bezdroża błędu".

Pomimo oczywistości powyższych wniosków są chrześcijanie, którzy odrzucają możli-

wość osiągnięcia tego celu na ziemi twierdząc, że spełni się on dopiero w niebie. Gdyby tak było, to tu na ziemi chrześcijanie zawsze skazani byłiby na bycie chwiejnymi dziećmi unoszonymi różnymi powiewami na bezdroża błędu, nie mogącymi dojść w ziemskim życiu do duchowej dojrzałości. Owszem, w Biblii opisana jest pewna grupa takich ludzi, ale mniemam, że żaden chrześcijanin nie chciałby dobrowolnie się do niej zaliczyć... (1 Tym. 3,6-9).

Warto jeszcze na koniec przyjrzeć się temu, **jak** pierwsi chrześcijanie realizowali dążenie do celu zarysowanego w Efez. 4,13 - posiadania **jedności wiary**.

Dz. 15:

2. *Gdy zaś powstał zatarg i spór niemały między Pawłem i Barnabą a nimi, postanowiono, żeby Paweł i Barnaba oraz kilku innych spośród nich udało się w sprawie tego sporu do apostołów i starszych do Jerozolimy.*

6. *Zgromadzili się więc apostołowie i starsi, aby tę sprawę rozważyć.*

7. *A gdy to już długo rozpatrywano, wstał Piotr i rzekł do nich: Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno spośród was mnie wybrał, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli*

22. *Wówczas postanowili apostołowie i starsi razem z całym zбором posłać do Antiochii wraz z Pawłem i Barnabą wybranych spośród siebie mężów: Judę, zwanego Barsabaszem, i Sylasa, zajmujących wśród braci przodujące stanowisko,*

24. *Ponieważ usłyszeliśmy, że niektórzy spośród nas zaniepokoił was naukami i wzburzyli dusze wasze, bez naszego upoważnienia,*

25. *Postanowiliśmy jednomyślnie posłać do was wybranych mężów wraz z umiłowanymi naszymi Barnabą i Pawłem,*

28. *Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego ciężaru oprócz następujących rzeczy niezbędnych:*

31. *A gdy go przeczytali, uradowali się jego zachęcającą treścią.*

Dokonajmy kilku obserwacji:

Gdy powstał problem: czy do zbawienia pogan wystarczy sama wiara, czy też konieczne jest jeszcze obrzezanie i uczynki Prawa, chrześcijanie **NIE UDAWALI**, że "nie ma sprawy, niech każdy myśli, jak chce, bylebyśmy tylko kochali się w Duchu i na zewnątrz demonstrowali jedność". Przeciwnie, choć konflikt ich niepokoił i smucił (Dz. 15,24; Gal. 6,17), stanęli z nim twarzą w twarz i podjęli zdecydowane działania, by rozstrzygnąć, jaka jest prawda. Dzisiaj w niektórych denominacjach za duchowość uchodzi wręcz coś przeciwnego: "Jeśli chodzi o nieurtatcalność zbawienia pewnym wzorem powinni tu być dla wszystkich ewangelikalnych chrześcijan polscy baptyści. W jednym Kościele są i zwolennicy i przeciwnicy tego poglądu (ba, można mówić o całych zborach akceptujących bądź odrzucających tę doktrynę!) - fragment listu jednego z chrześcijan.

W I wieku obie strony konfliktu spotkały się, by przedyskutować dzielący je problem. Nie

żałowały na to czasu (w.7). Podobną postawę miał ap. Paweł w stosunku do Żydów - Dz. 28,23.

Pomimo wcześniejszych diametralnych różnic obie strony doszły do **JEDNOMYŚLNOŚCI PRZEKONAŃ** w tej sprawie (w.25).

Rozwianie wątpliwości w spornej kwestii zaowocowało radością i zachętą wśród wierzących (w.31).

Jeśli jesteś nowonarodzonym chrześcijaninem, pozwól sobie na chwilę marzycielskiej zadumy i zastanów się, jak wyglądałoby życie i świadectwo Twoje, Twojego zboru (kościola), chrześcijan w Polsce, gdybyśmy osiągnęli **jedność wiary**, o której mówił ap. Paweł? Jak radośnie byliby spotykać chrześcijan z innych wspólnot, jaką wzajemną zachętę mielibyśmy do życia dla Jezusa, w jakim osłupieniu stałby niewierzący świat widząc w uczniach Jezusa **prawdziwą jedność i miłość**? Mam nadzieję, że podobnie jak ja, widzisz oczyma wyobraźni zastępy żołnierzy Chrystusa *jednomyślnie, jednymi ustami wielbiących Boga* (Rzym. 15,6) i *stojących w jednym duchu jednomyślnie walczących społecznie za wiarę ewangelii* (Fil. 1,27), w pełni przygotowanych *do dzieła posługiwania (...) w jedności wiary i poznania Syna Bożego* (Efez. 4,12-13).

Jeśli w głębi serca tli Ci się jeszcze iskierka takiego marzenia, nie daj się nabrać na powierzchowną i fałszywą ekumeniczną jedność, ani też nie pozwól zadusić w sobie bożego marzenia piewcom przeciętności, "realizmu", czy mentalności biernej i nic nieznaczącej szarańczy.

Pamiętaj, to sam Jezus zawiesił przed Tobą i mną tak wysoko poprzeczkę. To są także Jego plany i marzenia co do Swego Ciała. On wybrał Ciebie i mnie, byśmy mierzyli wysoko - **Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie**. (Fil. 4,13)

Paweł Chojecki

\* Czytając powyższą listę nasuwają się przynajmniej dwa wnioski zasługujące na oddzielne opracowanie: mówi ona o jednym chrzcie (podczas, gdy Biblia wyraźnie odróżnia chrzest, czyli zanurzenie, w Duchu - np. 1 Kor. 12,13 i w wodę - np. Dz. 8,36-39). Nie wspomina też ona ani słowem o zbawieniu, mówi tylko o jednej nadziei. Ciekawe wnioski wypływają z przeczytania Rzym. 8,23-24. Zachęcam do samodzielnych poszukiwań!

Oto lista największych polskich kościołów protestanckich czynnie angażujących się w tzw. ekumenizm:

**Kościół Ewangelicko-Augsburski**  
**Kościół Zielonoświątkowy**  
**Kościół Chrześcijan Baptystów**  
**Kościół Ewangelicko-Methodystyczny**

25 marca 2005 pierwsze trzy kościoły wzięły oficjalnie udział w katolickim nabożeństwie drogi krzyżowej w Lublinie...

**Wstyd nam za tych ludzi!**